

Kawalerski stan

Damy i huzary, reż. Gabriel Gietzky, Teatr Miejski w Gliwicach

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA



fot. Bożena Nitka

Futerkowe kostiumy, gigantyczne bierki, kolorowe piłki, gipsowe psy i koń na kółkach – elementy, z których Gabriel Gietzky buduje rzeczywistość sceniczną *Damy i huzarów*, przypominają raczej oniryczny świat *Alicji w krainie czarów* aniżeli wiejską posiadłość Majora, w której rozgrywa się akcja komedii Fredry. Całość ujęta zostaje zresztą w ramy snu.

Sen, o którym mowa, przydarza się Zofii i Edmundowi, czyli dwójce zakochanych w sobie bohaterów *Damy i huzarów*. To oni jako pierwsi pojawiają się na scenie – jednakże nie w historycznych XIX-wiecznych kostiumach, lecz w całkiem współczesnych piżamach. U Fredry przeszkodą dla ich miłości są plany Pani Orgonowej, która pragnie wydać córkę za majątnego, ale podeszłego wiekiem brata. W gliwickiej inscenizacji Gietzky'ego zamysł Orgonowej jawi się jedynie jako pełen absurdów koszmar zakłócający błogi sen zakochanych.

Fredrowska historia o matce, która chce oddać swą córkę podstarzałemu bratu, dziś rzeczywiście może brzmieć mało wiarygodnie, toteż przedstawienie jej w konwencji snu znajduje swe uzasadnienie. Inna sprawa, że sen ten w inscenizacji Gietzky'ego staje się nazbyt bajkowy, wyszlifowany i sztuczny, co sprawia, że trudno odnaleźć w nim fragmenty bliskie naszej rzeczywistości.

Zarówno scenografia, jak i kostiumy zaprojektowane przez Marię Kanigowską odsyłają do fantastycznego świata baśni, w którym to, co wyobrażone i wysnione, przybiera swe nadnaturalne kształty. Tło dla zdarzeń scenicznych stanowią ogromnych rozmiarów bierki, kolorowe kule, „czarodziejskie” kotły oraz gipsowe zwierzęta. W tej surrealistycznej przestrzeni poruszają się równie barwne pod względem wyglądu postaci. Prym wiodą kobiety: czerwono-aksamitna Orgonowa (Anna Kadulska), pomarańczowa Pani Dyndalska (Aleksandra Maj), żółta Aniela (Alina Czyżewska) oraz trzy upodobnione do nich służące. Obok nich kręci się nieco zagubiona Zosia (Izabela Baran) – w krótkiej błękitnej spódniczce i kusym bolerku wygląda jak mała dziewczynka. W spektaklu Gietzky'ego nie tylko kobiety zaskakują wyszukаныmi kreacjami – równie oryginalnie prezentują się mężczyźni, których współczesne stroje przyozdobione zostały futrzanymi elementami.

Biorąc pod uwagę zestaw teatralnych rekwizytów oraz żywe kolory wypełniające scenę gliwickiego teatru, można by przypuszczać, że mamy do czynienia ze spektaklem dla dzieci. Wrażenie takie potęgują także liczne songi oraz groteskowe, wynaturzone ruchy sceniczne autorstwa Marleny Beldzikowskiej i Witolda Jurewicza. Choć choreografia stanowi bardzo istotny element spektaklu, nasycony określonymi znaczeniami, to jednak większość układów tanecznych i pantomimicznych operuje bardzo oczywistym, momentami wręcz tautologicznym gestem. Sceny uwodzenia, songi wyrażające męską solidarność czy kobiece spiskowanie – wszystkie te fragmenty opierają się na tym samym schemacie: gest powtarza to samo, o czym mówią słowa.

Na początku kabaretowo-rewiowa konwencja spektaklu Gietzky'ego nawet śmieszy, imponuje też aktorska synchronizacja, ciekawi sposób ogrania rekwizytu. Po pewnym czasie orientujemy się jednak, że poza licznymi gagami, bajkową scenografią i zbiorową piosenką niewiele niestety można odnaleźć w gliwickiej inscenizacji *Damy i huzarów*. Owszem, pozostaje jeszcze wiecznie żywy Fredrowski humor, ale także i on nie wybrzmiewa tutaj w pełni. Po pierwsze przysłania go odrealniona scenografia i bajkowo-universalistyczny ton inscenizacji. Po drugie w wielu momentach bardzo trudno uwierzyć w kreowane przez aktorów postaci – dotyczy to przede wszystkim bohaterów męskich. Podstarzałych kompanów Majora grają bowiem młodzi, całkiem zwinni i dynamiczni aktorzy. Siła teatralnej iluzji może działać wiele, ale w tym wypadku po prostu nie udało się zbudować międzypokoleniowego kontrastu, który w komedii Fredry stanowi główne źródło komizmu.

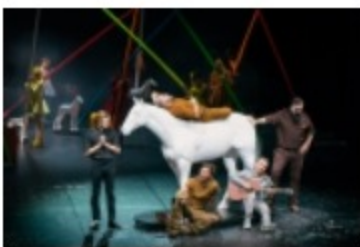
Gliwickie przedstawienie warto jednak zobaczyć chociażby dla roli Anny Kadulskiej – zaproszonej do udziału w tej produkcji aktorki Teatru Śląskiego w Katowicach. Od pierwszego pojawienia się na scenie Kadulska skrada właściwie cały spektakl. Jako siostra Majora i matka Zofii stanowi siłę zapalną całej intrygi i niemal do samego finału udaje jej się kierować rozwojem akcji. Swobody i naturalności, jaką dysponuje grana przez nią Orgonowa, zabrakło niestety pozostałym aktorom, skupionym przede wszystkim na precyzyjnym wykonaniu powierzonych im zadań choreograficznych i wokalnych.

Mimo tego, że cała inscenizacja Gabriela Gietzky'ego rozgrywa się w dość osobiwej, pozbawionej realistycznych rysów scenerii, to jednak ta zmiana miejsca akcji nie wpływa w dużym stopniu na interpretację dramatu, który pozostaje przede wszystkim lekką komedią o miłosnych perypetiach młodych i starych. Cały surrealistyczny *entourage* posłużył tu raczej jako dekoracja aniżeli pretekst do zbudowania oryginalnego komentarza dla XIX-wiecznej opowieści. A przecież wiele ostatnich inscenizacji dramatów Fredry w polskim teatrze udowodniło, że prócz komizmu kryje się w tym pisarstwie także przestroga, trafna i wciąż aktualna diagnoza społeczna. Gliwicki spektakl pozostał raczej tradycyjnym odczytaniem komedii Fredry, w którym zmianie ulegają jedynie kostiumy, scenografia i wiek postaci. *Damy i huzary* jako sen? To bez wątpienia ciekawa propozycja, o ile wiadomo, czemu służy. Jeśli oniryczna forma ma być jedynie powtórzeniem tego, co w zakresie treści wyczytać możemy z samego dramatu, to może warto pozostać także przy innych jego wyznacznikach – historycznych kostiumach, dekoracjach i atmosferze sielskiej wsi.

21-02-2018

GALERIA ZDJĘĆ

DAMY I HUZARY, REŻ. GABRIEL GIETZKY, TEATR MIEJSKI W GLIWICACH



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Miejski w Gliwicach
Aleksander Fredro
Damy i huzary
reżyseria: Gabriel Gietzky
scenografia i kostiumy: Maria Kanigowska
muzyka: Marcin Nenko
ruch sceniczny: Marlena Beldzikowska, Witold Jurewicz
projekcje: Tomasz Gawroński
obsada: Izabela Baran, Aleksandra Batko, Karolina Olga Burek, Wiktoria Czubaszek, Alina Czyżewska, Mariusz Galilejczyk, Anna Kadulska, Łukasz Kucharzewski, Grzegorz Kliś, Aleksandra Maj, Maciej Piasny, Michał Wolny

TAGI: Aleksander Fredro, Gabriel Gietzky, Gliwice, Teatr Miejski w Gliwicach,

Udostępnił

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Miejski w Gliwicach

PRZECZYTAJ TEŻ



Magdalena Figzał-Janikowska
Fragmenty dyskursu miłosnego



Magdalena Tarnowska
Poradnik teatralny



Magdalena Figzał-Janikowska
Miłość i etos pracy



Magdalena Tarnowska
Zabawy z podświadomością



Magdalena Tarnowska
Nowy, bajkowy, kolorowy



Magdalena Tarnowska
Lektura w pigułce

BĄDZ NA BIEŻĄCO

